

Certyfikat z miłości - wola

W miłości bardzo ważna jest sztuka odróżniania tego, co „mi się chce” od tego, czego „ja chcę”.

Stan „mi się chce” jest wywoływany przez poruszenia naszych uczuć, zmysłów i popędów. Mamy wrażenie, że jesteśmy przyciągani w jakąś stronę, trudno nam oderwać wzrok, myśli. Jesteśmy bierni - coś się z nami albo w nas dzieje. W chwilę po tym, jak stanie się to, co „mi się chciało” pojawia się poczucie mniejszej lub większej pustki do czasu, kiedy znów coś „mi się zachce”.

„Ja chcę” oznacza aktywne działanie woli. Określamy swój cel, wybieramy środki do jego realizacji, podejmujemy kolejne kroki, aby go osiągnąć. Czasem wymaga to trudu, siły wewnętrznej, wytrwania. Jednak kiedy cel zostaje zrealizowany, doświadczamy spełnienia, radości, że dzięki nam powstało dobro, którego wcześniej nie było. Bowiem wola z natury jest twórcza w swoim działaniu, tworzy dobro, a nie tylko je konsumuje.

Często zdarza się, że w jednej osobie dochodzi do konfliktu między „mi się chce” i „ja chcę”. Co się wtedy dzieje? Scenariuszy jest kilka. Oto one w dużym uproszczeniu:

1. „mi się chce” podporządkowuje sobie wolę – wola w tej sytuacji przyzwala na cel i środki, które są podyktowane przez poruszenia uczuć, zmysłów i popędów. Wola jako przegrany staje się niewolnikiem i wyrzeka się swojej wolności, swojej zdolności wyboru. Towarzyszy nam wtedy poczucie, że nie jesteśmy już panami samego siebie, że coś nas wciągnęło, wchłonęło.

2. wola akceptuje to, czego „mi się chce” – wola nie wybiera sama celu i środków, ale akceptuje i aktywnie włącza się w realizację tego, ku czemu są pociągane uczucia, zmysły i popędy. Wola w tej sytuacji jest najemnikiem. Kiedy zostanie zrealizowane to, czego „mi się chce”, czujemy przyjemność, rozkosz, „sytuację”.

3. „ja chcę” podporządkowuje sobie uczucia, zmysły i popędy – wola sama wybiera cel i środki i zmusza do milczenia uczucia, zmysły i popędy. Wola staje się wówczas strażnikiem w państwie buntowników - większość swojej uwagi i siły wykorzystuje, aby ujarzmić przeciwników niż na realizację własnych celów. Kiedy wola osłabnie, przeżywamy wybuch uczuć, zmysłów i popędów na miarę trzęsienia ziemi.

4. „ja chcę” „dyplomatycznie” uzyskuje poparcie uczuć – wola ukazuje uczuciom, ile radości i satysfakcji może przynieść realizacja wybranego przez wolę celu, jak piękna może być przyszłość, ilu bliskich ludzi można prawdziwie uszczęśliwić. Wola staje się wychowawcą i przewodnikiem, dzięki czemu zyskuje sobie mocnego sprzymierzeńca w uczuciach. Stanowczość wobec zmysłów i popędów wymaga jeszcze pewnego wysiłku, jednak nawet chwilowe porażki nie łamią woli.

Ostatni scenariusz jest jednak niemożliwy bez wsparcia rozumu. O tym jutro

Pozdrawiam

Agnieszka Rogalska (www.przeznaczeni.pl)